

# Tragiczny powrót



Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Nowych Bojszowach.

**W poniedziałek 21 lipca, śp. Maria i jej zaledwie siedmioletnia córka Zosia Bobowska, mieszkanki ul. Sierpowej zostały pochowane na nowobojszowskim cmentarzu. Były to dwie z 6 śmiertelnych ofiar tragicznego wypadku w Serbii, do jakiego doszło 10 dni wcześniej.**

Żałobnemu nabożeństwu przewodniczył proboszcz parafii nowobojszowskiej ks. Leon Loska, a wspólnie z nim Eucharystię sprawowali ks. Marek Niewęglowski i ks. Zenon Czajka.

Przygnębiający smutek i żalostne westchnienia, połączone ze łzami wzruszenia, współczucia i głębokiego żalu wypełniły nowobojszowską świątynię. Główny celebans z trudem tłu-

mił własny ból i współczucie, patrząc podczas homilii na dwie złożone na katafalku przed ołtarzem trumny, z których w jednej spoczywała trzydziesto-ośmioletnia kobieta, żona i matka trójki dzieci, a zarazem nauczycielka, a obok w białej trumnie jej jedyna córeczka.

Potem dwie trumny złożono w jednym grobie. Gdy trumny opuszczone zostały w otchłań, zebranych jeszcze

raz coś chwyciło za serce, a w oczach wielu pojawiły się po raz kolejny łzy. Groby pokryły liczne wieńce i kwiaty.

W imieniu rodziny tragicznie zmarłych matki i córki słowa podziękowań złożył również przygnębiony Alojzy Lysko - bliski krewny obydwu ofiar. Pożegnał w imieniu mieszkańców Marysię i Zosię. Podziękował także wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pospieszyli z pomocą w chwili wypadku i zadbali o to, by ta pomoc, wsparcie duchowe, psychiczne, a przede wszystkim opieka medyczna poszkodowanych w tej katastrofie była możliwie jak największa.

Poszkodowanymi byli wszyscy pasażerowie autokaru - nawet i ci, którzy nie odnieśli ciężkich obrażeń fizycznych. Ich oczy i uszy zarejestrowały coś, co nigdy nie będzie zapomniane i co mimo pomocy psychologów będzie rzutowało na ich stan psychiczny, niezależnie od stopnia obrażeń, a także wieku.

Z czasem przyjdzie pogodzić się z tą tragedią, ale ci, którzy ją przeżyli, nigdy nie zapomną. Autokar, który wywracał się miażdżył swym cielskiem ludzkie istoty - ten obraz nie zniknie z oczu. I będzie trwał do końca ich dni, mimo że wszystko miało się być może tylko kilkanaście sekund. rh

## Dawid w czołówce

■ **s. 11** Dawid Tomala (w środku) po raz kolejny nie zawodził swoich wiernych kibiców z Bojszów. Uzyskał wysokie, 8 miejsce i pobił swój rekord życiowy na Mistrzostwach Świata Juniorów w Bydgoszczy na dystansie 10 km w chodzie.



■ **s. 7** Przekonaj się, kto demoluje bojszowskie przystanki autobusowe..

## Chuligańskie zniszczenia

## Wycieczka po Bojszowach

■ **s. 8-9** Czy znasz swoją gminę? Alojzy Lysko zaprasza na spacer śladami pamiątek przeszłości.

■ **s. 3** Sprawa modernizacji budynku Urzędu Gminy wywołuje społeczną dyskusję.

## Przebudować czy nie?

112  
997,998,999

• 20 czerwca w Bojszowach Nowych na ul. Sierpowej przy cmentarzu nieznanego sprawcę skradł z fiata 126p torebkę z dokumentami. Policja apeluje, by nie pozostawiać dokumentów w samochodach – szczególnie w okolicach cmentarzy, gdyż stają się one łatwym łupem złodziei.

• 4 lipca w Bojszowach na ul. Gaikowej kierujący hondą potrafił rowerzystę, który z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowca zbiegł z miejsca wypadku. Policja poszukuje sprawcy, którego tożsamość ustaliła. Nie ma on stałego miejsca zamieszkania, a ostatnio był zameldowany w Tychach.

• 10 lipca w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu policjanci zatrzymali nietrzeźwego mieszkańca Tychów kierującego skodą felicią. Badanie wykazało 0,6 promila alkoholu.

• 21 lipca w Międzyrzeczu na ul. Żubrów policjanci zatrzymali kierującego samochodem marki fiat marea będącego w stanie nietrzeźwości. Wyniki badania 2,06 promila.

## Był trzeci

Okazuje się, że wśród bojszowskich strażaków nie dwóch ale trzech druhow, którzy dostąpili zaszczytu uhonorowania jednym z najwyższych wyróżnień strażaków-ochotników – medalu im. Bolesława Chomicza. Oprócz Józefa Piecha i Jana Lyski jego laureatem jest także Jan Piekorz. Otrzymał medal podczas uroczystości w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach w kwietniu 2005 roku. Czytelników, jak i samego zainteresowanego przepraszamy za to przeoczenie.

rh

## Z okazji policyjnego święta

# Medal dla wójta, awans dla komendanta

**24 lipca przypadło policyjne święto. Policjanci otrzymywali w tym dniu nagrody i awanse, a wójt Henryk Utrata został odznaczony brązowym medalem Za Zasługi dla Policji. Takimi medalami (1 złotym, 1 srebrnym i 8 brązowymi) uhonorowano 10 osób w województwie śląskim. W imieniu Grzegorza Schetyny, ministra Spraw Wewnętrznych, wręczył je Dariusz Biel wojewódzki komendant Policji podczas uroczystości, które odbyły się w Szkole Policyjnej w Katowicach-Piotrowicach. Awans spotkał Jana Słoninkę, powiatowego komendanta Policji w Bieruniu, który został podinspektorem w stopniu majora.**



Henryk Utrata gratuluje komendantowi Janowi Słonince awansu podczas uroczystości w Bieruniu.

Policyjna uroczystość odbyła się również w Bieruniu, gdzie awanse i nagrody otrzymało 42 policjantów – w tym

kilku od starosty Piotra Czarnynogi. Tak duża ilość nagród przyznana po raz pierwszy w krótkiej historii komendy jest uzasadniona wynikami policjantów.

Jak poinformowano nas w Bieruniu, jest ona uznawana za jedną z najlepszych w województwie. Pod względem skuteczności zajmuje miejsce w pierwszej 10 (na 32 komendy w województwie śląskim). Stanowi ją młoda wiekiem i stażem kadra, która mimo to charakteryzuje się dobrym poziomem przygotowania do spełniania swych zadań.

(zz)



W Katowicach wręczono medal wójtowi Henrykowi Utracie.

## Na skróty przez gminę

### Ochroni plac zabaw

13 tys. zł kosztowało postawienie piłkochwytu o wymiarach 42 m na 6 m na boisku w Międzyrzeczu. W pierwszej dekadzie lipca wykonała go firma z Oleśnicy. Ochroni on od uderzeń piłki znajdujący się w pobliżu plac zabaw dla dzieci.

### Notariusz bliżej

Od niedawna z usług notariusza można skorzystać w Ścierniach. Notariusz Gosława Pławicka-Podoba urzęduje w bierunińskim Centrum Inicjatyw Gospodarczych przy ul. Turystycznej 1. Codziennie w godz. 9 -15 (w środy 11 -17) można sporządzić akt notarialny - załatwić sprawy spadkowe, związane z obrotem nieruchomościami, darowizny, poświadczenia podpisu i inne.

### Udane przetargi na działki

Aż 13 chętnych do zakupu 3 gminnych działek stanęło do przetargów, które odbyły się 21 lipca w Urzędzie Gminy. Największym zainteresowaniem cieszyły się 2 działki w Świerczyńcu. Sprzedano je po ok.100 zł za 1m<sup>2</sup>. W jednym przypadku aż 50-krotnie „przebijano” cenę wywoławczą.

Teren przy ul. Siewnej „poszedł” za ponad 533 tys. zł, a przy Grobli za 528 tys. zł.

Natomiast na działkę w Bojszowach był tylko 1 chętny i teren o powierzchni niespełna 1600 m<sup>2</sup> sprzedano za ponad 123 tys. zł (wszystkie ceny brutto).

Nabywcami działek w Świerczyńcu byli oferenci z Tychów, a bojszowską zakupili mieszkańcy naszej gminy.

## REKLAMA

**OKNA I DRZWI**  
z PCV i aluminium  
**sprzedaż i montaż**

**KAZIMIERZ ZIMNOL**

Bojszowy ul. Jedlińska 69  
tel. 032 21 89 511, 502 414 545

**PRACOWNIA PROTETYKI**  
**STOMATOLOGICZNEJ**

**NAPRAWA PROTEZ**

**inż. Magdalena Wróbel**

Bojszowy ul. Jedlińska 61  
tel. 032-21-89-151, 602 783 867

**Nasza Rodnia**

Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Skład: Forma Studio Mariusz Mikołajczyk. Redaguje zespół: Zbigniew Zajac – redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032 218 93 66. Kontakt bezpośredni: 609 223 557, e-mail: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

# Nowe boisko dla GTS-u

**Trybuny z krzeselkami na 400 osób, elektroniczna tablica wyników, nagłośnienie, spikierka i bramki – to tylko niektóre nowości, które już w sierpniu znajdą się na boisku bojszowskiego GTS-u.**

Wraz z awansem drużyny do IV ligi wzrosły wymagania wobec boiska, na którym będą rozgrywane mecze. Gruntowną modernizację przejdzie cały obiekt – łącznie z nawierzchnią.

Aby przystąpić do prac należało najpierw rozebrać skarpy, na których znajdowały się dotychczasowe trybuny. Będą nowe (za 120 tys. zł) umieszczone zostaną na stalowym rusztowaniu. Pomieszczą 400 osób w 2 sektorach na miejscach siedzących. 300 z nich przygotowanych jest dla gospodarzy, a 100 dla gości. Sektory zostaną oddzielone od siebie dla bezpieczeństwa

siatką. Również odgradzona zostanie płyta boiska od trybun. Koszty ogrodzenia to 40 tys. zł.

Elektroniczna tablica wyników (24 tys. zł) wielkości 4,7m na 2,2 umieszczona 5 metrów nad ziemią stanie naprzeciw trybun, obok niej stanie maszt flagowy.

Nowe będą również dwie zadaszone wiaty (30 tys. zł) dla zawodników rezerwowych tak jak i wykonane z aluminium bramki (8,5 tys. zł). 2 metry ponad ziemią umieszczona zostanie spikierka (29 tys. zł) o wymiarach 1,5 na 2 m. Obsługiwać ją będzie tylko osoba z odpowiednimi uprawnieniami

czyli licencją. Nagłośnienie (za 9 tys. zł) zapewnią 4 głośniki zawieszane na słupach. O częściowo nową murawę zadba samobieżna deszczownica do jej nawadniania. Natomiast linie pomaluje nowy wózek.

Miejsca na których staną trybuny zostaną wybrukowane betonową kostką – ok. 500 m<sup>2</sup>.

Roboty zakończą najprawdopodobniej w pierwszych dniach sierpnia. Ich koszt przekroczy zapewne 400 tys. zł. Oprócz spikera z licencją klub musi zatrudnić jeszcze kierownika bezpieczeństwa dla nowego obiektu. Pierwszy mecz na boisku GTS Bojszowy rozegrany zostanie w sobotę 23 sierpnia. Więcej o nowej edycji rozgrywek na str. 11.

zz

# Jak zgodnie z prawem ścinać drzewa?

**Na usunięcie drzew lub krzewów z terenu nieruchomości wymagane jest zezwolenie Wójta Gminy. Dotyczy to wszystkich drzew których wiek przekracza 5 lat. Zezwolenie nie jest wymagane w przypadku drzew owocowych, jednak należy pamiętać, że niektóre gatunki drzew, mimo że powszechnie są uważane za owocowe, są jednak gatunkami ozdobnymi i zamiar ich usunięcia należy zgłaszać w Urzędzie Gminy.**

Osoba, która zamierza usunąć drzewa lub krzewy z terenu działki, musi złożyć wniosek w Referacie Ochrony Środowiska (gotowe formularze do pobrania w pok. 8) wraz z aktualnym dokumentem potwierdzającym tytuł prawny do nieruchomości (np. wypis z rejestru gruntów). W przypadku jeśli wnioskujący nie jest właścicielem nieruchomości

do wniosku należy dołączyć zgodę właściciela na usunięcie drzew lub krzewów. Zgoda wymagana jest również od wszystkich współwłaścicieli nieruchomości. We wniosku należy podać: nazwę gatunku drzewa lub krzewu, obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 130 cm (jeżeli drzewo się rozwidła należy podać obwód każdego z pni) bądź

wielkość powierzchni, z której zostaną usunięte krzewy, przeznaczenie terenu, na którym rośnie drzewo lub krzew, przyczynę oraz termin zamierzonego usunięcia drzewa lub krzewu.

Wydanie zezwolenia osobom fizycznym, które nie usuwają drzew lub krzewów na cele związane z działalnością gospodarczą, jest bezpłatne.

Usunięcie drzewa lub krzewu bez zezwolenia może spowodować nałożenie kary pieniężnej. Zwykle jej wysokość będzie odpowiadała trzykrotności opłaty za wycięcie drzewa lub krzewów. Dla przykładu - usunięcie bez zezwolenia świerka o obwodzie 55 cm skutkuje karą 12 500 zł. ug

## Listy, opinie, polemiki

# W sprawie modernizacji Urzędu Gminy



*Panie Redaktorze! Przeczytałam w najnowszej Naszej Rodni o zamiarze modernizacji budynku urzędu. Jako mieszkanka Bojszów uważam, że mogę, a nawet powinnam zabrać głos w tej sprawie. Nie kwestionuję potrzeby rozbudowy i dostosowania budynku do zwiększających się potrzeb, ale zaskoczona jestem propozycją architektury tego obiektu. Bojszowy to nie Katowice czy Warszawa, to przecież bardzo ładna miejscowość o zabudowie raczej wiejskiej. Czy nie uważa Pan, że budynek z cegły nawiązujący do charakteru większości stojących już zabudowań, byłby właściwszy?*

*A może należałoby zapytać mieszkańców co o tej przebudowie sądzą i dać im możliwość decydowania przynajmniej w niewielkim stopniu o swoim urzędzie. Może właśnie Nasza RODNIA umożliwiłaby zabranie głosu mieszkańcom?*

Z poważaniem **Danuta Harrison Connor**

*PS Nasze drogi w Bojszowach niczym nie przypominają zachodnich standardów i dobrze, bo Bojszowy są piękne takie jakie są i wiele się już zrobiło,*

*aby je ulepszyć i upięknąć i jestem pewna, że się jeszcze robi, ale nie róbmy z Bojszów Nowego Yorku - to jest moim zdaniem w złym smaku!!!*



Zgodnie z postulatem naszej Czytelniczki zapraszamy innych mieszkańców do zabrania głosu w sprawie wyglądu nowego budynku Urzędu Gminy. Aby ułatwić zabranie głosu pokazujemy zmodernizowany budynek również w innych ujęciach. Listy można nadsyłać w formie tradycyjnej (na adres Urzędu Gminy) oraz elektronicznej: [naszarodnia@wp.pl](mailto:naszarodnia@wp.pl)

## REKLAMA

**Zakład usługowy  
czyszczenie pierza  
przerabianie na kołdry i poduszki**

Wola ul. Kwiatowa 3, tel. (032) 211-94-28  
czynny: **poniedziałek, środa, piątek**  
godz. 15.00 – 19.00

**Usługi sprzętem budowlanym  
Roboty ziemne  
Sieci i przyłącza wod-kan**

43-220 Międzyrzecze, ul. Podlesie 23  
tel. 662-583-352 lub 662-583-356  
(032) 328-94-74 (fax)

## Mieszkania na sprzedaż

14 mieszkań w 3 domach nauczyciela będzie sprzedanych. Taką decyzję podjęli radni na lipcowej sesji Rady Gminy. W pierwszej kolejności zostaną zaoferowane dotychczasowym najemcom. Wg wójta Henryka Utraty czynsze, jakie płać lokatorzy, nie pokrywają kosztów utrzymania. Mieszkania znajdują się w 2. budynkach w Bojszowach (12) przy ul. św. Jana i w Międzyrzeczcu (2) o pow. od 17 do 56 m<sup>2</sup>.

**Ta wiadomość przyszła jak grom z jasnego nieba: w Serbii, pod Nowym Sadem rozbił się autokar. Są zabici i ranni, przede wszystkim dzieci górników kopalni „Ziemowit”.**

Dopóki nie poznaliśmy nazwisk ofiar katastrofy, odczuwaliśmy tylko dręczący niepokój. Lecz kiedy dotarło do nas, kto zginął i ucierpiał - nasze serca załkały boleśnie.

Do dziś jest nam ciężko pogodzić się z Twoją śmiercią - Marysiu i ze śmiercią Twojej siedmioletniej córeczki - Zosi.

Ale pogodzić się musimy. Jeśli teraz obie wołacie do nas: - Nie rozpaczajcie! -

# Ostatnie pożegnanie

## wygłoszone w dniu pogrzebu na cmentarzu nowobojszowskim

Wójt Gminy Bojszowy  
w imieniu mieszkańców Gminy  
kieruje słowa współczucia  
i solidarności  
z poszkodowanymi  
w wypadku autokaru w Serbii  
i ich Rodzinami.

Wyrazy głębokiego współczucia  
pograżonej w smutku

### **RODZINIE**

z powodu tragicznej śmierci

### **MARII BOBOWSKIEJ**

i  
**córki ZOSI**

składa

w imieniu mieszkańców  
Gminy Bojszowy  
wójt Henryk Utrata



## PODZIĘKOWANIE

21 lipca w kościele pw. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Bojszowach Nowych odbył się pogrzeb dwóch kolejnych ofiar katastrofy autokaru w Serbii.

Śp. Marii Bobowskiej - matki (39 lat) i Zosi Bobowskiej - córeczki (7 lat).

Jako rodzina przez wiele osób otoczeni zostaliśmy serdeczną opieką, za co pragniemy gorąco podziękować.

Szczególne podziękowania kierujemy do Księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia za modlitwę oraz słowa otuchy i chrześcijańskiej nadziei, a także wsparcie materialne z „Caritas”.

Dziękujemy wszystkim Kapłanom za ofiarę mszy pogrzebowej, szczególnie proboszczowi parafii ks. Leonowi Losce, służbie kościelnej i wszystkim uczestnikom pogrzebu.

Dziękujemy Kochanym Rodzicom, Babciom i Dziadkom za wszelkie dobro i pomoc, jakie wyświadczyły nam Wasze serca i ręce. Dziękujemy Siostram Szwagrom i Szwagierkom, Krewnym, Sąsiadom, Znajomym - całej Wspólnocie Parafialnej za całonocne trwanie na modlitwie.

Gorące podziękowania kierujemy do ludzi wielkiego serca i ducha, którzy utworzyli długi łańcuch ludzkiej dobroci, ofiarności i bezprzykładnego oddania podczas akcji ratowania życia i zdrowia: - do Wojewody Śląskiego Zygmunta Łukaszczyka, do Prezesów Kompanii Węglowej w Katowicach, do Dyrektorów Kopalni Ziemowit -Piotra Niełacnego i Mirosława Drzyzgi, do dziesiątków a może setek innych osób, którzy działali w ich imieniu. Jeśli choć jedna kropla krwi choć jedna łza nie wyciekły darem-

nie podczas tej heroicznej akcji - to jest to Wasza zasługa i Wasz egzamin z człowieczeństwa.

Najgoręcej dziękujemy lekarzom serbskim i śląskim, pielęgniarkom w szpitalach, pracownikom gminnego ośrodka zdrowia, ośrodka pomocy społecznej w Bojszowach za troskliwą opiekę nad poszkodowanymi w katastrofie i ostatnią posługę w chwili śmierci.

Dziękujemy Starostom Powiatu Bieruńsko-Łędzińskiego - Piotrowi Czarnynodze i Bernardowi Bednorzowi oraz Wójtowi Gminy Bojszowy - Henrykowi Utracie, ich służbom - za podtrzymywanie na duchu i wszelką pomoc materialną i organizacyjną.

W imieniu zmarłej Marii - matki trojga dzieci, nauczycielki Szkoły Podstawowej nr 5 w Tychach, dziękujemy wszystkim nauczycielom, którzy przybyli pożegnać swoją ukochaną koleżankę, dziękujemy działwie szkolnej, która przybyła oddać hołd swej wspaniałej wychowawczyni.

nie będziemy rozpaczać! Jeśli prosicie o pamięć - będziemy pamiętać!

Bo jak można zapomnieć Ciebie - Mariolu. Biło w Tobie małe serce, ale jakże wielkie! Tak wielkie, że nikomu go nie zabrakło. Ani Mężowi, Dzieciom, Rodzicom, ani całej gromadzie dziatwy szkolnej, którą wychowałeś. Rozdawałaś swoje dobre serce, jak chleb. Dziękujemy Ci za to i to będziemy pamiętać.

Teraz odchodzisz. Odchodzisz w chwili, gdy Twej Rodzinie potrzeba najwięcej dobroci i serca. Odchodzisz, gdy polskiej szkole potrzeba najwięcej troski i miłości, miłości nie paragrafów!

I Ty tę miłość miałaś i bez miary swoim wychowankom rozdawałaś.

Będziemy o tym pamiętać i w tej pamięci zwracać dług dobroci.

Będziemy pamiętać o Twoim niewiniątku - córeczce Zosi. Nie było jej dane zasiąść we wrześniu w ławce szkolnej, więc prosimy Cię, Matko Nauczycielko - Ty to uczyni w niebie! Zwołaj wszystkie niewiniątka ziemskie i otwórz niebiańską klasę aniołków. I uśmiechaj się do nich z dobrocią, jaką tylko Ty miałaś. To wystarczy.

Żegnaj dobra łagodna Matko, żegnaj dobra, miłująca Żono, żegnaj dobra kochająca Córko. Żegnaj wielka Nauczycielko!

Nie będziemy rozpaczać - będziemy pamiętać i modlić się.

Alojzy Lysko



Wielkie nieszczęście, jakie nas boleśnie dotknęło, pokazało, ile w ludziach jest dobra. Dziękujemy za wszystkie wyrazy współczucia, akty konkretnej pomocy rodzinie, oddaną krew, bezinteresowną gotowość służenia, obiektywną informację w mediach, bezpieczny transport i inne dowody solidarności.

Dziękujemy pracownikom kopalni Ziemowit, szczególnie kolegom z oddziału elektrycznego. Wasza obecność na pogrzebie wzmocniła nas. Wiemy, że w trudnych chwilach mamy w kimś mocne oparcie.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom ceremonii pogrzebowej, wszystkim delegacjom, pocztom sztandarowym, orkiestrze górniczej - całej rzeszy ludzi głęboko przejętych naszą tragedią. Sprawiedliwy Bóg wszystko widzi i wszystkie dobre uczynki potrafi wynagrodzić.

Wszystkim za wszystko jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać” - składają

Mąż i Ojciec Józef oraz synowie Dariusz i Michał

## Uczestnik wypadku

Mówi powoli, przyciszonym głosem - widać że z wysiłkiem wydobywa z siebie słowa, często nie kończy zdania - pochyla wtedy głowę i milknie... Gdy ją podnosi, widać że oczy robią się bardziej mokre niż zazwyczaj. Nie chce podawać nazwiska - pod takim warunkiem opowie, co widział...

*Siedziałem w autobusie na piętrze, po lewej stronie - tej od kierowcy, w środku. Pamiętam, że jechaliśmy i w pewnej chwili było takie jakby terkotanie, zatrzęsło i zaczęliśmy się przechylać w prawo... Później autobus gwałtownie się przewrócił... Miałem obniżone oparcie, wypadłem z fotela i uderzyłem w fotel z drugiej strony. Później usłyszałem trzaskające szkło i metal - najgorzej był - uderzył najmocniej, był cały zmiażdżony - ci, którzy tam siedzieli, ucierpieli najbardziej.*

*Najgorsze było już potem, jak się zatrzymaliśmy... po tym uderzeniu... tego, co tam widziałem... proszę nie pisać. Autobus uderzył prawą stroną... lewa jakoś z tego wyszła.*

*To byli ludzie na wczasach i kolonie. Młodzież siedziała u góry z przodu, a wczasy z tyłu. Jak jechaliśmy tam (do Bułgarii - dop. zz) każdy musiał siedzieć, gdzie go przydzielili. Z powrotem mogliśmy się przenieść - ale tylko między sobą, bo wczasy miały zarezerwowane miejsca. Dużo się w sumie... dużo osób zawdzięcza przypadkowi...*

*Że się przesiadło?*

*Rozbiliśmy się na wysypisku butelek, ludzie bez butów chodzili po szkłe. Ci co wyszli cali... oni nie byli cali... próbowali wyciągać z rozbitego autokaru innych. Słychać było jeden płacz, zawożenie. Ja byłem tak zszokowany, że nie wiedziałem, co się dzieje - tak jak inni w moim wieku, wygrzebałem się z rowu na skraj ulicy i nie wiedziałem, co robić...*

*Różni ludzie na drodze zatrzymywali się i pomagali nam, przynosili wodę.*

*Szybko - może za pół godziny - przyjechały karetki.*

*Mieliśmy bardzo dobrą opiekę w szpitalu w Serbii. Lekarze dobrze się nami zajęli i można się było z nimi dogadać po angielsku. O cokolwiek ich poprosiliśmy, to starali się pomóc. Jak trafiliśmy do szpitala, od razu się pojawił jeden Serb, który miał rodziców w Polsce. Przyniósł nam różne napoje, a dzieciom nawet buty kupił.*

*Przyjechało też dwóch reporterów „Faktu”. Podali się za rodziny i weszli do środka, chcieli koniecznie robić wywiady, byli dość natarczywi, ale my z nimi nie chcieliśmy rozmawiać, powiedzieliśmy lekarzom, żeby ich wyprosili.*

*Niektóre gazety przeszły same siebie w tym, co opisywały.*

*Znalazł się jeden z uczestników wyjazdu, który zrobił z siebie w gazecie bohatera, chociaż widziałem, że po wypadku zachowywał się inaczej.*

*Z tymi, którzy jechali, wcześniej się nie znałem, ale po tych 10 dniach w Bułgarii, kiedy byliśmy w jednym pokoju, zaprzyjaźniliśmy się... potem ten wypadek - to był prawdziwy cios... (notował zz)*

### Co zrobił urząd?

O działaniach podejmowanych w sprawie poszkodowanych w wypadku w Serbii przez Urząd Gminy w Bojszowach opowiedziała nam Longina Giedwiłło, sekretarz Urzędu.

Oficjalna informacja o osobach uczestniczących w wypadku dotarła do nas 11 lipca (piątek) o godz. 11.00. Godzinę później mieliśmy gotową listę z adresami rodzin, telefonami i osobami do kontaktu. Po kolejnej pół godzinie pracownicy Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bojszowach trafili do rodzin poszkodowanych. Zapewniono im opiekę psychologa. Nawiązano kontakt ze specjalistycznymi poradniami psychologicznymi w Katowicach, Tychach i Bieruniu. Na informację odpowiedziała Powiatowa Poradnia z Bierunia deklarując osobę do pomocy. Telefony kontaktowe do osób, które udzielały informacji ze strony gminy Bojszowy pojawiły się na stronie internetowej UG Bojszowy.

Pracownicy socjalni i Kierownik GOPS w Bojszowach w dniu tragicznego wypadku oraz przez kilka kolejnych dni do późnych godzin nocnych opiekowali się rodzinami ofiar i poszkodowanych.

Bez konieczności osobistego zgłaszania się do Urzędu zostały załatwione wszystkie sprawy formalne związane z organizacją pogrzebu ofiar wypadku. Zapewniono pomoc medyczną rodzinom ofiar i poszkodowanych.

14 lipca Wójt Gminy ogłosił żałobę na terenie gminy Bojszowy. Wyplacona została pomoc finansowa rodzinom ofiar i poszkodowanych. W dalszym ciągu będą pod opieką GOPS-u zarówno w zakresie pomocy psychologicznej i niezbędnej rehabilitacji.

**GOPS w Bojszowach uruchomił nr konta bankowego, na które osoby wyrażające chęć pomocy poszkodowanym mogą wpłacać pieniądze.  
98 8435 0004 0000 0006 9182 0006**

# Biblioteka na podium

**2 miejsce pod względem ilości czytelników, a 3. uwzględniając czytelnictwo. Takie wyniki osiągnęła w powiecie Gminna Biblioteka, która „po raz kolejny odnotowała wzrost liczby korzystających z jej usług czytelników – czytamy w liście prof. dr. hab. Jana Malickiego, dyrektora Biblioteki Śląskiej do Urzędu Gminy w Bojszowach - Wysoka efektywność pracy Biblioteki potwierdza niesłabnące zainteresowanie książką wśród mieszkańców Bojszów. Należy jednak podkreślić, że Biblioteka oferuje swoim użytkownikom także nowoczesne usługi. Na pochwałę zasługuje aktywność bojszowskich bibliotekarzy na polu krzewienia kultury czytelniczej wśród dzieci i młodzieży.” - Bardzo się cieszę z tej opinii. Staramy się, by nasz wynik był jeszcze lepszy w tym roku – komentuje list Izabela Piętka.**

Wizyty w świetlicy, docieranie do najmłodszych, do szkół. Łączenie przyjemnego z pożytecznym poprzez zabawy z lekturą – takie zadania stawia sobie I. Piętka. W różny sposób stara się docierać do czytelników. - Staram się sprostać zainteresowaniom czytelników – dodaje.

Najwięcej wśród dorosłych zainteresowanych jest beletrystyką, a młodzież czyta dużo książek popularno-naukowych. Powieści obyczajowe i kryminały, romanse historyczne, biografie – to gatunki ulubione

przez czytelników. W kręgu zainteresowania jest również polska literatura współczesnych młodych autorek, które czyta się łatwo i przyjemnie. Dorota Terakowska, Monika Szważyńska czy William Wharton i Paulo Coelho – to jedni z autorów po których książki sięga się w Bojszowach najchętniej.

Wśród zamierzeń jest powiększenie biblioteki, co po likwidacji baru i wyprowadzeniu się klubu w staję się możliwe. I. Piętka liczy również na większe pieniądze na zakup książek.



zz Angelika próbuje swoich sił w konkurencji picia soku łyżeczką na czas.

## Lato, lato – co ty na to...?

To hasło już trzeci raz towarzyszy dzieciom podczas wakacyjnych zabaw w naszych bibliotekach. – Mnie się tu podoba, i wcale pani Izo i nie chodzi o nagrody – mówi Justyna, jedna z uczestniczek zajęć. Zarówno filia w Bojszowach Nowych, jak i centrala w Bojszowach proponują dzieciom dobrą zabawę. Tradycyjne krzyżówki, quizy, zagadki to stałe punkty programu, które dzieci doskonale znają, ponadto można walczyć o tytuł mistrza gry planszowej, czy tytuł mistrza mini bilarda. Dużym powodzeniem cieszą się zajęcia sportowe. Nagrody w konkursach funduje wójt gminy Henryk Utrata. Zapraszamy do biblioteki w Bojszowach w każdy piątek od godz. 12.00, filia w Bojszowach Nowych zaprasza w każdy wtorek dzieci starsze od godz. 11.00 a dzieci młodszego (do klasy IV) w każdą środę od godz. 11.30. ip

# Świetnie się tutaj bawimy

**Taka jest opinia dzieci na temat zajęć, które dla nich zorganizował Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Bojszowach. Były wycieczki – np. do Parku Miniatur, wyjazdy na basen, do Komendy Policji w Bieruniu, konkursy, zawody sportowe i mecze piłkarskie. Każdy mógł spędzić atrakcyjnie czas w czasie wakacji. Na zajęcia do Bojszów, Świerczyńca i Międzyrzecza przychodziła codziennie ponad setka dzieci.**



Nauka pływania przez zabawę.

W czasie jednego z deszczowych lipcowych dni trafiliśmy na zajęcia świetlicowe – dzieci brały udział w konkursach: zgadywały na przykład o jakich mowa postaciach z bajek. Rywalizację i niezwykle emocje wyzwały konkursy sprawnościowe – ze zwycięstwa cieszyli się na równi: i ci najmłodsi, i starsi. Konkursy te zorganizowała Izabela Piętka i Anna Ficek z gminnej biblioteki.

- Najbardziej podobały mi się konkursy i wycieczki – mówi Julia Jacek - najlepsza była do Parku Miniatur w Inwaldzie, gdzie oglądaliśmy wieżę Eiffla, Bazylikę św. Piotra i całą Polskę w miniaturze. Julia przychodziła na zajęcia codziennie. Na stałe mieszka w Jankowicach, ale co roku przyjeżdża na wakacje do babci do Bojszów i przychodzi z kuzynkami do świetlicy.

- Lubię tutaj przychodzić, jest miło - można grać w różne gry – dodaje Sabina Czarnynoga z Bojszów. Świetnie się tutaj bawimy. Sabinie najbardziej podobał się konkurs hokeja stołowego, bo wygrała wszystkie mecze i zajęła pierwsze miejsce.



Zajęcia w świetlicy są pochłaniające.



Zajęcia z policyjnym psem.

W sierpniu GOPS zorganizuje również zajęcia dla dzieci w Jedlinie. zz

## Podziękowanie

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób pomogły nam w zorganizowaniu letniego wypoczynku dla dzieci, a w szczególności: Dyrektorowi Gminnej Biblioteki Publicznej w Bojszowach Izabeli Piętce wraz z pracownikami Hanną Miką i Anną Ficek, Tomaszowi Satenusowi i strażakom z OSP Bojszowy, Komendantowi Janowi Słoniniec i Policjantom z Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu, Michałowi Ogorzałemu (Polska Żywność Sp. z o. o.), Andrzejowi Burakowskiemu, Henrykowi Kostyrze i wszystkim osobom dobrej woli tu nie wymienionym. W imieniu dzieci bardzo serdecznie DZIĘKUJĘ!!!

Marcin Sklorz

## Również w Jedlinie

GOPS zaprasza w sierpniu na zajęcia do nowej świetlicy w Jedlinie. Co prawda jej oficjalne otwarcie nastąpi we wrześniu, ale już podczas wakacji dzieci będą mogły z niej skorzystać. Na 2 wakacyjne tygodnie GOPS zaprasza między godz. 9 a 13.



Ktoś, kto uchodzi za „fanatycznego” kibica tyskiego klubu, „ozdobił” w czerwcu w ten sposób przystanki przy ul. Pancerniaków (skrzyżowanie z ul. Trzciniową) i na ul. Cichy Kącik (przy al. Popieluszki) w Bojszowach Nowych. Koszt usunięcia napisów 736 zł.

**Te zdjęcia pokazują zniszczenia jakich dokonano tylko w czasie jednego miesiąca na terenie gminy bojszowskiej.**

## Obraz chuligańskich zniszczeń

### Sprawca złapany

Jak poinformowano nas w Komendzie Powiatowej Policji w Bieruniu sprawca pomalowania przystanków został zatrzymany. „Miłośnikiem” tyskiego klubu okazał się mieszkaniec Bojszów. Jego sprawa została przekazana prokuraturze. Za popełnione czyny z 288 paragrafu p.1. i 2. Kodeksu karnego grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie kolejnych aktów wandalizmu. Ze względu na dobro postępowania nie chce ujawniać szczegółów.



Ten sam przystanek przy ul. Pancerniaków po nocy z 4 na 5 lipca – dwie wybite szyby.



Przystanek w Jedlinie przy kościele po nocy z 4 na 5 lipca.



Po nocy z 10 na 11 lipca przystanek w Bojszowach przy ul. Jedlińskiej (w pobliżu RSP). Koszt wymiany wybitych szyb to 940 zł.



Ta sama noc zmieniła oblicze przystanku przy ul. Gaikowej w Bojszowach.

## Wycieczka po Bojszowach

# Trasa dolnobojszowska

**W czasie wakacji w poszukiwaniu egzotyki, niezapomnianych wrażeń, dobrego miejsca na wypoczynek ludzie rozjeżdżają się po całym świecie. Również młodzi, którzy wyjeżdżają za granicę, po naukę, czy po prostu – gna ich zwykła ciekawość świata.**

Pragnę naszych Czytelników, szczególnie właśnie tych młodych, zachęcić do poznania małego, najmniejszego świata – rodzinnej wsi. Wszak „Obce znać dobrze – swoje święty obowiązek” – jak ktoś powiedział. Na początek proponuję godzinny spacer trasą nr 1, nazwijmy ją dolnobojszowską.

Wyprawę rozpoczniemy od kościoła pw. Narodzenia Św. Jana Chrzciciela w Bojszowach przy ulicy Św. Jana. Został on zbudowany w latach 1903 – 1904 z inicjatywy ówczesnego proboszcza ks. Aleksandra Spendla według projektu Ludwika Schneidera – słynnego architekta śląskiego, który za swego życia zbudował ponad 30 kościołów. Fundatorami nowej bojszowskiej świątyni był książe pszczyński Jan Henryk Hochberg oraz właściciel dóbr rycerskich w Jedlinie – hrabia Chamare.

Kościół wzniesiony został w stylu neoromańskim, do połowy wysokości z cegły licówki, powyżej tynkowany z ceglanyimi dekoracjami. Przyziemie z kamienia wapiennego. Dachy dwuspadowe kryte blachą, ale pierwotnie dachówką karpiówką, ułożoną w wzory. Kościół orientowany czyli z ołtarzem ustawionym na wschód. Korpus halowy z prezbiterium na zewnątrz nawy, trójnawowy z transeptem. Prezbiterium zamknięte ścianą prostą z rodzajem kaplicy – obejścia za ścianą ołtarzową. Na zewnątrz przylega do niej otwarta kaplica – arkada poświęcona Matce Bożej Lurdzkiej. Nad zakrystią znajdującą się po północnej stronie prezbiterium jest empora. Kwadratowa wieża świątyni jest kryta czworobocznym ostrosłupowym hełmem i postawiona na osi korpusu, jest flankowana przez okrągłą wieżyczkę z klatką schodową na emporę chóru muzycznego (od południa) i przez prostokątną kaplicę – babiniec (od północy), stanowiący dziś pomieszczenie na agregat grzewczy.

Wnętrze kościoła przekryte sklepieniami krzyżowymi na gurtach. Wszystkie krawędzie – gurtów, filarów, okien itd. we wnętrzu podkreślone cegłą licówką. Okna zamknięte łukiem półokrągłym, elewacje opięte uskokowymi skarpami.

Wymiary kościoła: długość – 41,80, szerokość – 24,40, wysokość wieży – 46 m (opis na podstawie: Dorota Głazek „Domus Celeberrima” Katowice 2003)

W północno-wschodnim narożniku ogrodzenia kościelnego stoi kamienna Boża Męka z inskrypcją na cokole: „Tę Bożą Mękę postawili członkowie Bractwa Różańcowego. 1893”. Interesujące jest w tym krzyżu to, że zwrócony jest na wschód ku Dolnym Bojszowom a nie ku drodze (ul. św. Jana) Wyjaśnić to trzeba tym, że wtedy droga z Bierunia do Pszczyzny biegła wzdłuż cmentarza i była ważniejsza od polnej drogi przez Zapłocie.

Bractwo Różańcowe założył ks. Spendel. 10 października 1889 roku otrzymał on od Dominikanów z Dusseldorfu dyplom i tytuł Dyrektora Żywego Różańca. Piastując ten tytuł, zorganizował Różę Różańcowe nie tylko w swojej parafii, ale i w okolicy, m.in. na Woli i w Bieruniu. Wewnętrzna organizacja Bractwa zachowała się do dziś.

Opuszczając miejsce przy kościele stanowiące granicę między Górnymi i Dolnymi Bojszowami, udajemy się na wschód w stronę Szosy Pszczyńskiej. Idziemy chodnikiem dla pieszych wzdłuż asfaltowej drogi, która do 1960 roku była jeszcze drogą polną, po wojnie nazwaną ul. Wyzwolenia, obecnie św. Jana. Wzdłuż tej drogi, od kościoła aż do Śłosarczyków (tam była kuźnia) w XVIII wieku powstały wzorcowe siedliska chłopskie, a na każdym drewniana chata z oborą, wozownia ze stajnią, ośmioboczna stodoła kryta słomą. Historię powstania osiedla szczegółowo opisano w książce A. i A. Lysko „Skarby historii”. Na niektórych starych fotografiach zachował się dawny wygląd drewnianego Zapłocia. Niestety we wrześniu 1939 roku wszystkie drewniane zabudowania poszły z dymem pożarów z powodu silnego ostrzału czołgów niemieckich nacierających od strony Pszczyzny.

Idąc dalej, około sto metrów od kościoła, napotykamy po prawej stronie gminny ośrodek zdrowia. Powstał on w czynie społecznym w 1972 roku z inicjatywy Jana Kropki – społecznika bojszowskiego, z zawodu inspektora działu inwestycji kopalni „Pias”, gdzie wtenczas pracowało kilkuset mieszkańców Bojszów. Mało kto wie, że parcela, na której postawiono ośrodek wydzielona została przez Tomasza Wójcika – byłego przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej na budynek nowej gminy. Jednak plany budowy spaliły na panewce.



Nowoczesna hala sportowa jest wizytówką naszej gminy.

Po następnych stu metrach spaceru, po prawej stronie widzimy okazały budynek szkoły podstawowej im. Wilhelma Gawlikowicza (był to nauczyciel bojszowski, który zginął w obozie koncentracyjnym) zbudowanej w 1955 roku przez ówczesnego kierownika szkoły Adama Sowińskiego. Obecnie uczy się w niej ok. 250 uczniów. Kieruje nią Urszula Parysz. Za tą szkołą ukryty jest również okazały budynek gimnazjum im. Roku Jubileuszowego 2000 (bo w tym roku zostało oddane do użytku). Uczy się w nim 300 młodzieży z całej gminy. Dyrektorem jest Irena Kaczmarek - Zając. Tuż przy gimnazjum w 2006 roku otwarto imponującą w sylwetce i standardzie wyposażenia Halę Sportową. Wkrótce będzie można podziwiać nowy obiekt sportowy – zmodernizowane boisko piłkarskie. Gimnazjum, Hala Sportowa i nowe boisko – to dorobek odrodzonej w 1990 roku gminy bojszowskiej, której przewodzi wójt Henryk Utrata.

Tuż przy wjeździe do gimnazjum od strony ul. Jana, stoi budynek Domu Nauczyciela. Zbudowano go w 1905 roku jako nową szkołę, która miała rozładować ciasnotę w starej. Szkoła pokryta była dwuspadowym dachem i podobnie jak podstawówka i gimnazjum nawiązywała do architektury wsi śląskiej. Niestety podczas remontu w latach siedemdziesiątych budynek oszpecono zamieniając go na blok mieszkalny bez żadnego wyrazu architektonicznego.

Spoglądamy teraz w lewo. Naprzeciw wjazdu do gimnazjum na posesji Anny i Pawła Lysko widzimy Krzyż Oświęcimski z Tablicami. Wzniesiony został w 1995

roku jako wotum dziękczynne aktora Augusta Kowalczyka z Warszawy za pomoc mu udzieloną przez rodziny Sklorzów i Lysków podczas jego ucieczki z obozu Auschwitz-Birkenau w 1942 roku.

Docierając do Szosy Pszczyńskiej, która przecięła Bojszowy w 1877 roku, podnosimy wzrok na drugą Bożą Mękę przy ulicy św. Jana. Jest to tzw. Iwanów



Krzyż przy ul. Gościńskiej i św. Jana.



Krzyż albo Krzyż Życia. Został on postawiony w 1882 roku przez mieszkańca Bojszów Dolnych, Johanna Iwana, jako podziękowanie za Boży dar życia dla nowonarodzonego potomka. Dzisiejsza inskrypcja „Któryś cierpiał za nas rany, Jezus Chryste zmiłuj się nad nami” jest napisana na jasnym tynku. Prawdziwy napis pokrywa tynk. Tak mówili najstarsi bojszowianie, którzy pamiętali „okres walk o krzyże” (1922, 1939, 1945). Więcej informacji o tej Bożej Męce znaleźć można w książce A. Lysko „Wisło, opowiedz...”

Nasza wycieczka przekracza ul. Gościńną, kiedyś zwaną Gościńcem lub Szosą Pszczyńską. Starzy pamiętają, że wzdłuż tej drogi od myta na Jajostach do Pszczyzny wkopane były w lewe pobocze kamienie odnotowujące każde kolejne sto metrów gościńca. Wielka szkoda, że nie zachował się choć jeden z takich kamieni. O tej drodze można byłoby dużo opowiadać. Czytelników znowu odsyłam do innej książki A. Lysko „Nasze dziedzictwo”.

Krocąc drugim odcinkiem ulicy św. Jana po obu stronach napotykamy na domostwa. O każdym można by wiele napisać. Historię niektórych z nich, np. o domu Pawła Piekorza, czy Żołneczków już w Naszej Rodni pisaliśmy. Zatrzymujemy



Krzyż przy ul. Jedlińskiej.

się więc dopiero w miejscu, gdzie ulica św. Jana łączy się z ul. Jedlińską.

Ksiądz Spindel w swej kronice wspomina, że w ostatnich latach XIX wieku prowadzono budowę drogi przez wieś o szerokości 8 metrów, poczynając od Knopków (Kabotów), a na Gościńcu kończąc (dziś odcinek ul. Gaikowej). Czyli ten odcinek utwardzonej drogi ma już sto lat. Natomiast fragment ul. Jedlińskiej od karczmy do Watoły utwardzono i częściowo skanalizowano podczas wojny. Dalszy odcinek, aż do Jedliny wykonano w latach sześćdziesiątych staraniem Tomasza Wójcika. Nowoczesny kształt ul. Jedlińska przybrała dopiero w 2004 roku staraniem obecnej gminy. Wydzielono na niej wygodny i bezpieczny chodnik dla pieszych. Idąc nim w stronę Chmielnika, dostrzegamy po prawej ręce kolejną kamienną Bożą Mękę. Znajduje się ona na posesji Genowefy Czarnynogi, dawniej mówiło się „na Wojtalowym polu”.

Jest to krzyż pomorowy, postawiony po strasznych latach epidemii tyfusu (1847 - 1848). Krzyż na cokole miał kiedyś swoją inskrypcję, lecz jak już wspomniano, tym, co tu rządzą nie pasowała do ich porządku. Napis więc zatynkowali. W 1991 roku staraniem ówczesnego proboszcza ks. Józefa Kupki krzyż odnowiono i przymocowano do jego cokolu tablicę z napisem: „Weź krzyż swój i naśluduj mnie”. Warto sięgnąć do numeru 3/99 „Naszej Rodni”, gdzie krzyż ten opisaliśmy szczegółowo.

Kilkanaście kroków za krzyżem skręcamy w lewo, na ul. Dworzysko. Tu gdzieś przy tej drodze w latach 1495 - 1643 istniał folwark i młyn Dolnych Bojszów, należący do rodu rycerskiego Bibersteinów. Warto byłoby to miejsce upamiętnić choćby zwykłym głazem, żeby następne pokolenia o tym fakcie nie zapomniały.

W miejscu, gdzie uliczka ostro skręca na zachód dostrzegamy na dębowym słupie skrzynkową kapliczkę z drewnianą figurką Jezusa Frasobliwego. Posesja, przy której stoi kapliczka kiedyś należała do Getnerów, dziś mieszka tam Mirosław Janus. Krąży o tej kapliczce wiele opowieści, dlatego ją tam postawiono. Wybieramy jedną mniej znaną.

Sto lat temu stary Marcin Rokita (dziś dom Szandarów) wiozł tragaczem patyki z lasu. A było już cima. Jak przeżył



Kapliczka z figurką Jezusa Frasobliwego na Dworzysku.

koło Getnerów, ujrzał pod starom lipom skulonego staroszka. Podchodzi do niego i pyta się, czy czegoś nie chce. A on nic. Podchodzi bliżej i go turo, a on kopyt! Wpód do krzypopki. No, to stary



Pomnik św. Barbary, patronki górników.

Rokita poleciał gibko do Getnerów po pomoc. Zlecieli się wszyscy ku lipie, zaglądam do krzypopki, a tam nity ma niktogo. Wtós pedzioł: - No, ja to był zaś tyn! Wtós inny spytoli: - Jaki tyn?

- No, jaki, jaki... Duch starego dziedzica z tego dwora! Przychodzi tu nocami, bo sie nity poradzi pogodzić, że jego dwór tak marnie upod. No i „po tymu” ta kapliczka postawili, żeby wyincyj nity przychodził.

Krocząc dalej Dworzyskiem w odległości kilkudziesięciu metrów, po prawej

ręce mamy Przykopę Młyńską wykopaną dla bojszowskich młynów w 1499 roku, Rosną wzdłuż niej olszyczki i dęby. Na jednym z tych drzew na Ryszkowicach było kiedyś bocianie gniazdo. Od niepamiętnych lat było zamieszkałe. Ileż radości każdej wiosny sprawiały bocki z tego gniazda w każdym pokoleniu dzieciom bojszowskich!

W końcowym fragmencie Dworzyska napotykamy na pięknym pomniku św. Barbary wzniesionym niedawno, bo w 2006 roku dla upamiętnienia 18 poległych pod ziemią w XX wieku górników bojszowskich. Figurę św. Barbary wykonała znana pracownia rzeźby artystycznej Schafarów z Piekar, działkę pod pomnik podarował emerytowany górnik Jan Czarnynoga, który opiekuje się otoczeniem tego niezwykłego miejsca w Bojszowach.

Wychodząc z ul. Dworzysko, skręcamy w lewo na przystanek autobusowy, skąd możemy wyjeżdżać w każdą stronę: na południe - do Woli i Pszczyzny, na północ - do Bierunia, Tychów i Łędzin. Kto natomiast korzysta z własnego transportu, może podejść dalej ku Hali Sportowej, gdzie znajduje się obszerny i bezpieczny parking.

A jeśli uczestnikami naszej wycieczki byli bojszowiacy, niech zaproszą znajomych, krewnych do naszej gminy. Mamy co pokazać i czym się pochwalić, jednak nie zawsze to widzimy i doceniamy.

Wkrótce zaprosimy was na kolejną wycieczkę.

Alojzy Lysko

Wilhelm Gawlikowicz - patron bojszowskiej podstawówki znalazł się w Bydgoszczy, gdzie ukończył Seminarium Nauczycielskie.

**23 sierpnia 1923 r.** - zmarł ks. Aleksander Spindel proboszcz bojszowski w latach 1888 - 1923, budowniczy nowego kościoła (1903 - 1904), inicjator budowy trzech szkół (w Jedlinie, Bojszowach Nowych i Bojszowach), autor cennej kroniki parafialnej, fundator i budowniczy nowej fary, zapalony pszczelarz i sadownik. Ur. się 17 lutego 1849 r. w Kamieniu pod Rybnikiem.

**26 sierpnia 1922 r.** - ks. Marcin Masalski rodem z Bojszów otrzymał z rąk biskupa Adama Sapięhy święcenia kapłańskie. Zmarł 8 stycznia 1973 r. w Łodzi, gdzie przez wiele lat był dyrektorem Zakładu Salezjańskiego.

**30 sierpnia 2007 r.** - zmarł Czesław Hachuła, pierwszy wójt odrodzonej gminy. Kierował samorządem bojszowskim w latach 1991-1998.

## Kalendarium gminne

**1 sierpnia 1914 r.** - wybuchła pierwsza wojna światowa. Na wszystkich jej frontach życie utraciło ok. 120 młodych bojszowiaków. W niektórych rodzinach zginęło po dwóch np. Gembołusy z Jedliny, Jęczmyki i Pietrańscy z Bojszów.

**W nocy z soboty 16 na niedzielę 17 sierpnia 1919 r.** - wybuchło pierwsze powstanie śląskie. Wzięło w nim udział z bronią w ręku kilkudziesięciu bojszowiaków. Ze strony władz niemieckich wszyscy aż do Wigilii 1919 r. zagrożeni byli karą śmierci. Z tego powodu rozproszyli się po całej Polsce. Np.

# Syberyjska droga przez mękę

(cz. 5)

**W połowie września pierwsza tura mieszkańców Bieriozówki wyjechała do nowo wybudowanego pasiołka czyli Pietielietki. Nasza rodzina udała się tam w drugiej turze - w połowie października. Osiedlono nas w czterorodzinnym domu. Każda rodzina mieszkała w jednej izbie i do dyspozycji miała wspólną z drugą rodziną kuchnię. Nasz pasiołek był przedłużeniem ruskiego osiedla, którego mieszkańcy też byli pod nadzorem NKWD. Zostali deportowani ze swych rodzinnych ziem w latach trzydziestych, ponieważ uważano ich za element wrogi dla władzy sowieckiej. W większości byli to Ukraińcy i Białorusini pochodzący z europejskiej części ZSRR.**

## Nowe osiedle

Domy w pasiołku budowane były po obu stronach drogi i ciągnęły się kilka kilometrów. Rosjanie mieszkali po dwie rodziny w jednym domu. Mieli swój sklep i stołówkę. Każdej rodzinie przydzielono działkę koło domu, na której uprawiała ziemniaki i warzywa. Niektórzy mieli krowę, a nawet kilka kur. Z tego co posiadali, musieli płacić dość wysokie podatki oraz oddawać obowiązkowe dostawy ziemniaków, mięsa warzyw, a nawet jajek. Swoje działki obrabiali w dni wolne od pracy, a nawet nocą, ponieważ obowiązkowo pracowano od 10 do 12 godzin.

Nasze osiedle powiększało się niemal z każdym dniem. Domy budowane z surowego drewna rosły jak grzyby po deszczu. Szpary i szczeliny zatykano mchem, a przez nieszczelne drzwi wiatr wdzierał się do mieszkań. Z każdym

dniem przybywało też mieszkańców, których zwożono z różnych obozów rozrzuconych po całym terenie rejonu rozrzuconych po całym terenie rejonu rozrzuconych po całym terenie rejonu (odpowiednik naszego powiatu) równał się obszarowo naszemu województwu. Bronka z bratem Frankiem skierowano do pracy na przystani rzecznej w Pałahrudowej. Na przystań zwożono tzw. dłużycę, którą cięli ręczną piłą na metrowej długości klocki i układali w stosy, które wiosną i latem były ładowane na barki i wywożone do Omska i dalej do europejskiej części ZSRR.

Z ojcem i Heleną pracowaliśmy nadal w Tymirce i odwiedzaliśmy pozostałą część rodziny bardzo rzadko. Wojciecha skierowano do pracy w Michajłowie - miejscowości odległej od naszego pasiołka o około 50 km. Pracował tam przy zgrubnej obróbce kolb do broni, czyli na rzecz przemysłu zbrojeniowego. Ta odle-



**Kazimierz Figiel** mieszka w Bojszowach. Urodził się w 1924 r. we wsi Grabownica koło Lwowa.

głość odizolowała Wojtkę od rodziny, a na nas nałożyła obowiązek zajmowania się jego rodziną, chociaż sami byliśmy nieletni, a rodzina często chorowała. Na początku grudnia zmarł Władysław - najmłodsze półtoraroczne dziecko Wojciecha.

## Rodzinne kontakty

Sytuacja w nowym osiedlu była jeszcze gorsza niż w Bieriozówce. Do dyspozycji mieliśmy tylko jeden sklep i jedną stołówkę. Aby zdążyć do pracy na godzinę 7<sup>00</sup> należało wstać około 4<sup>00</sup> rano i stanąć w kolejce po zupę. Po chleb stawali w kolejce często już o godz. 17<sup>00</sup> i staliśmy nierzadko do 23<sup>00</sup>, a nawet dłużej. Zupę i chleb pobierało się dla całej rodziny.

Przed świętami Bożego Narodzenia mama wymieniła swój kożuszek na ziemniaki i mąkę, upiekła placki, wyprała już mocno zniszczoną odzież i bieliznę. Zamierzała to dostarczyć do Tymirki mnie, ojcu i Helenie. Ponieważ nie nadarzyła się okazja, by przekazać przez kogoś, postanowiła dostarczyć je osobiście. Broniek nie mogąc się z tym zgodzić, poszedł do komendanta obozu w celu uzyskania pozwolenia na podróż. 12-letni chłopiec udał się pieszo 25 km do Tymirki drogą, która przebiegała tylko lasami. Przed wieczorem dotarł na miejsce bardzo zmęczony i senny. Chorowałem na „kurzą ślepotę”, co powodowało, że od zmroku do świtu nic nie widziałem poza kolorowymi kółkami. Rano, gdy było jeszcze ciemno, Broniek pożegnał się z ojcem i z nami i ruszył w po-

wrotną drogę. Po kilku dniach też zachorował na „kurzą ślepotę”. Najgorzej było wieczorem, gdyż nie mógł wyjść po chleb i zupę. Po wodę Broniek z mamą chodzili do odległego o około 1 km Irtyzu. W zimie pilnowali otworu wyrąbanego w lodzie, gdyż zamarzał, a lód miał grubość nawet półtora metra.

## Choroba matki

W styczniu zachorowała mama - bardzo jej dokuczał reumatyzm utrudniający poruszanie się. O szpitalu nie było nawet mowy. Broniek poszedł więc do komendanta i poprosił o możliwość zajęcia się mamą, ponieważ nie było ani ojca ani siostry, a ona potrzebowała jednak czyjejś opieki. Komendant pozwolił mu pozostać kilka dni w domu. Mama nie mogła nic jeść, szczególnie nie tego jedzenia, które nam sprzedawali na przydział, więc brat wziął jej chustkę i poszedł do wsi Pałahrudowa (wolno już nam było tam chodzić) i wymienił ją za 1 kg mąki i litr mleka. Korzystając z okazji, poszedł po domach zebrać o ziemniaki. Ludzie niechętnie dawali, ponieważ sami niewiele mieli. W dodatku nie byli zadowoleni, że Polacy ich odwiedniają, bo mogli mieć z tego powodu kłopoty ze strony lokalnych władz. Znaleźli się jednak tacy, którzy coś niecoś dali - po 2-3 ziemniaki. Uzbierał ich kilka kilogramów. Zdobyc była bardzo pomocna, gdyż mogli przez kilka dni gotować rzadką zupę.

## Mrozy i świerzby

Mrozy dochodziły w tym czasie do 45°-50°C. W nowo wybudowanych domach było bardzo zimno, ponieważ ściany przemarzały - wewnątrz były białe. W nocy belki trzeszczały i pękały zmuszając nas do palenia w piecu w dzień i w nocy. Po drewno na opał trzeba było chodzić do lasu odległego o 2 km, ponieważ wokół osiedla został wycięty, a drzew, które jeszcze pozostały, nie wolno było wycinać. Z powodu braku naczyń nie było się w czym umyć, ani w czym przynieść wody, więc Polacy zaczęli wyrabiać z drewna wiadra, wanienki i dzbanki. Za jedno takie naczynie trzeba było zapłacić dwie „pajki” chleba tzn. dwudniowe przydziały lub 20-30 rubli.

Ojciec zaraził się od koni świerzbem. Felczer dał mu czarną maść i kazał się smarować. Całe ciało miał pokryte ropnymi strupami, które piekły, nie pozwalając nawet spać. Po dwóch tygodniach strupy zaczęły odpadać, a na skórze pozostawały blizny po wrzodach.

(Oprac. zz)

cdn

## PPHU HYDRO AQUA Michał Makosz

oferuje  
usługi w zakresie:

## STUDNIARSTWA

- wbijanie rur 1,5 cala metodą tradycyjną
- zapłukiwanie rur plastikowych 32 i 40 mm
- instalowanie hydroforów
- instalacje nawadniające teren

Bojszowy Nowe

ul. Cichy Kącik 4

tel. 888-487-669 lub 788-278-864

**8 miejsce w stawce 35 zawodników i pobicie rekordu życiowego. Takim wynikiem zakończył się występ Dawida Tomali z Bojszów na Mistrzostwach Świata Juniorów w Bydgoszczy na dystansie 10 km w chodzie.**

Nagrodą był... uścisk dłoni Ireny Szewińskiej, treningowy dres, buty i koszulka z orzełkiem na piersi.

- Całą noc przed zawodami nie spałem - przyznaje Dawid - to z nerwów. Zresztą zawsze tak przeżywam start w ważnych zawodach. Zaplanowałem, by iść równym tempem cały dystans, żeby się nie „zjechać”. Wielu od startu ostro ruszyło i dlatego na początku byłem jednym z ostatnich, ale potem mijalem konkurentów. Gdyby dystans był nieco dłuższy na pewno miałbym lepsze miejsce - przyznaje.

Na początku szedł „ramię w ramię” z kolegą z reprezentacji, ponieważ mieli prawie identyczne rekordy życiowe. Jednak po 3 km kolega zwolnił i Dawid



Dawid Tomala na dystansie 10 km podczas Mistrzostw Świata w Bydgoszczy.

go wyprzedził (ostatecznie drugi reprezentant Polski zajął 21 miejsce). W drugiej fazie biegu stawka zawodników tak się rozciągnęła, że najlepsi dublowali najslabszych. - Pod koniec bie-

gu zupełnie się pogubiłem i nie wiedziałem, czy wyprzedzam kogoś, kto ma jeszcze jedno okrążenie więcej, czy to mój bezpośredni konkurent. Przyznaje, że na przedostatnim

okrążeniu miał chwilowy kryzys, ale szybko się „pozbierał”.

- Tego dnia (11 lipca) nie było najlepszych warunków do startu - dodaje Grzegorz Tomala - ojciec i trener Dawida.

Powietrze było ciężkie jak przed burzą i stosunkowo wysoka temperatura.

Dawid pytany czemu zawdzięcza sukces odpowiada, że systematycznemu ciężkiemu treningowi i dobremu trenerowi. Dużo też dały obozy w Spale (ośrodku przygotowań polskich lekkoatletów), gdzie są dobre warunki do treningu i odnowy biologicznej.

W przyszłym roku już jako 20-latek Dawid startować zamierza na 20 km - dystansie przeznaczonym dla seniorów. Jego marzeniem jest wyjazd na puchar świata, który za 2 lata odbędzie się w Meksyku.

Tymczasem od października zacznie studia na katowickim AWF-ie, na który dostał z jednej z najwyższych lokat. Zdecydowała o tym maksymalne punkty sprawnościowe przyznane za mistrzostwo Polski oraz bardzo dobrze zdana matura w bieruńskim liceum. **zz**

**Na 9 sierpnia wyznaczono oficjalny początek rozgrywek sezonu piłkarskiego jesień 2008 - wiosna 2009 w czwartej lidze, w której znów zagra zespół z Bojszów.**

## W czwartej lidze

Przyjdzie im rywalizować w II grupie z piętnastoma innymi drużynami, z których najbliżsi rywale to piłkarze LKS-u Łąka, Polonia Łaziska czy Gwarek Ornontowice. Bojszowskim piłkarzom przyjdzie jednak wybierać się i nieco dalej na mecze: do Rudy Śląskiej, Bielska-Białej, Raciborza, Jastrzębia czy Rybnika. Taka jest bowiem geografia tej II grupy IV ligi.

Inauguracja rozgrywek będzie miała miejsce w Łące, gdzie odbędzie to pierwsze spotkanie derbowe.

Bojszowscy seniorzy awans wywalczyli pod kierunkiem trenera Bronisława Loski. On też poprowadzi ten zespół w rywalizacji „piętro wyżej” piłkarskiej drabiny rozgrywek. Podstawowy skład zespołu wzbogacony został (lub też zostanie, bo nie wszystko jeszcze jest pewne) kilkoma zawodnikami, wśród nich są Marcin Solarz, Łukasz Grabowiecki, Rafał Ogrodowczyk, Sławomir Buturla, Jarosław Cecuga, Kamil Ozimina i powracający do drużyny Dariusz Odrobiński. A może jeszcze ktoś?!

Warto dodać, że występ bojszowian w IV lidze to największy sukces w historii piłkarstwa bojszowskiego. Znajdą się w niej po raz drugi. Po raz pierwszy awansowali do IV ligi po zakończeniu sezonu 1994/1995 i występowali w niej przez 3 sezony.

Tegoroczny sukces zbiegł się z 25-leciem pierwszego wielkiego sukcesu, jakim było sięgnięcie po tytuł mistrzów Polski juniorów niezapomnianej Fortuny Bojszowy. Zdobyty został w 1983 roku we Wrocławiu podczas X spartakiady młodzieżowej. Przypomnijmy, że jednym z autorów tego sukcesu był śp. Henryk Jasiński - ówczesny trener bojszowskich juniorów.

Naszemu piłkarzom życzymy nie tylko udanego początku, ale także wysokiego miejsca w tabeli wiosną przyszłego roku na zakończenie rozgrywek. I nie musi to być od razu pierwsze miejsce, chociaż gdyby było... **rh**

## Puchar dla Słowaków

**W ostatnią sobotę czerwca na boisku bojszowskiego GTS-u rozegrano XIV edycję międzynarodowego turnieju piłkarskiego oldbojów.**

W imprezie piłkarskiej wzięli udział zawodnicy międzyrzeczkiej „Polonii”, sąsiedzi zza miedzy czyli LKS Studzienice, tradycyjnie już goście ze Słowacji, z miasta Puchov oraz gospodarze.

Turniej tak zaplanowano, by po losowaniu kolejne pojedynki wyłoniły uczestników finału jak i pojedynku o trzecie miejsce. Uzgodniono, że mecze trwać będą dwa razy po 25 minut.

W inauguracyjnym pojedynku oldboje KS „Polonia” Międzyrzecze pokonali gości ze Studzienic dopiero w rzutach karnych, bowiem w normalnym czasie wynik wyniósł 2 : 2.

W drugim spotkaniu goście ze Słowacji, z klubu „Matador” pokonali 1 : 0 gospodarzy. Przed rozpoczęciem meczu o trzecie miejsce zorganizowano dla dzieci turniej rzutów karnych w trzech kategoriach. I tak wśród dziewcząt zwyciężyła Magdalena Gniza, wśród chłopców z podstawówek Tomasz Bałuch, zaś wśród gimnazjalistów Łukasz Bednorz. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę piłki, wszyscy natomiast uczestnicy tego turnieju strzeleckiego batony.

Mecz o trzecie miejsce w normalnym czasie też nie przyniósł rozstrzygnięcia, bowiem boj-

szowskie „Dinozaury” zremisowały z kolegami ze Studzienic 1 : 1 i pokonali ich dopiero w lepszym egzekwowaniu rzutów karnych. Identycznie było w pojedynku finałowym, tyle, że zakończył się on wynikiem 2 : 2. Z „wapna” jednak lepiej skorzystali słowaccy zawodnicy i to oni odebrali z rąk Marka Kumora przewodniczącego Rady Gminy największy puchar. Zawodnicy z Międzyrzecza cieszyli się nie tylko z zajęcia drugiego miejsca, ale także i z faktu, że ich zawodnik Dariusz Kucz został najlepszym strzel-



Polonia Międzyrzecze udowodniła swoją świetną formę.

cem turnieju. Mecze prowadziła trójka sędziowska: pani Sabina Fatyga oraz panowie: Łukasz Stęchły i Kazimierz Kumor.

Organizatorzy zawodów na czele z panem Eugeniuszem Myszołem i Eugeniuszem Wróblem pragną za pośrednictwem naszej gazety podziękować wszystkim za pomoc w przeprowadzeniu tego turnieju, a wójtowi - za ufundowanie pucharów. **rh**

## Słowem i pędzlem Józefa Kłyka

# Żniwa

W ostatnim numerze „Naszej Rodni” Alojzy Lysko opisywał szczegółowo wszystkie wiosenne prace. Kto się wychował „na gospodarce”, nawet niewielkiej, wie dobrze, jak smakuje chleb, swojskie mleko, ziemniaki, kapusta. Dziś po wszystko idziemy do sklepu. Nie zastanawiamy się, co by było, gdyby opustoszały półki sklepowe. Młodzi uważają taką sytuację za nieprawdopodobną, natomiast nas, starych niepokój „pustych półek”

suszonym zbożem czekały w kolejce, przy furach dwóch ludzi, którzy pilnowali kolejki. Całą noc się czasem czuwało, żeby twojej fury nie wypchnięto na bok. Starzy opowiadali, że żniwa dawniej były jeszcze bardziej „proczne”, bo młóciło się cepami. Cały dzień trzeba było bić we trzech - czterech, żeby furę wymłócić. Pomimo to nikt nie narzekał. Kto chciał chleb jeść - musiał żniwować. Taka obowiązywała twarda reguła.



często trapi. Niejeden z przeczności trzyma w domu worek ziarna lub mąki, albo sadi na ogródku ziemniaki „dla siebie”, żeby mieć na czarną godzinę.

Najważniejszym dla życia jest chleb. A chleb rodzi się podczas żniw. Kiedyś żniwa to był czas wyjątkowy. Wszystko było podporządkowane żniwom: życie rodziny, organizacja pracy w okolicznych fabrykach i kopalniach, życie szkoły, kościoła, gminy, godziny otwarcia sklepów, składów, magazynów. Nawet ruch pociągów i praca elektrowni.

Od połowy lipca do połowy sierpnia wieś była wyludniona, bo wszyscy pracowali w polu. Wokół domów krzątały się tylko stare babcie lub dziadkowie, którzy pilnowali dobytku.

Wykorzystywano każdą chwilę sprzyjającej pogody, żeby zboże skosić, wysuszyć, zebrać i wymłócić. Każda godzina była drogocenna. Nocna też. Dwie-trzy młockarnie, jakie zainstalowano w różnych miejscach wsi, pracowały bez przerwy. Fury wypełnione wy-

Dziś żniwa przeleca, że ludzie wsiowi nawet nie wiedzą kiedy. Siedzą w cieniu przy kawie i słyszą tylko w oddali ogłos kombajnów.

Dlatego namalowałem ten obraz, aby „o ciżobie” żniw nie zapominać. Za starym bojszowskim kościołem żniwuje jedna z bojszowskich rodzin. Pani Justyna Koch mówi, że to na Kocurowym żniwują. Być może. W oddali widać nasz kochany kościółek wzniesiony w 1580 roku. Do 1905 roku, kiedy się spalił - ile żniw widział, ile na jego oczach trapiło się przy chlebie pokoleń bojszowskich? Z prawej trzy stodoły ośmioboczne, drewniane, pod słomą: Żołnowa, Krzemieniowa i Wilkowa. Było tych stodół do 1939 roku aż 14! Pięknie musiało wyglądać Zopłoci. Ku kosiorzowi i ubieraczce przyszli mama ze śniadaniem, a może ze swaczną. Chyba ze swaczną, bo słońce świeci nad Nowinami, czyli jest już na zachodzie. Żniwiarze się posilą i wezmą się za stawianie i karpowanie lalek.

Kiedyś świat był piękniejszy.

## Album rodzinny



**Ksawier i Natan Richter z Bojszów urodzili się 27 czerwca. Ksawier ważył 2390 gramów i mierzył 48 cm, natomiast Natan 2490 gramów i 52 cm. Ich rodzicami są Jadwiga i Mariusz. Mama pracuje w tyskiej firmie Lear, natomiast tata w zakładzie mechaniki pojazdowej w Łędzinach.**

## W starej fotografii

W miejscu, gdzie obecnie stoi dom Felicji i Rudolfa Szafronów na Górnych Bojszowach - jeszcze na początku wieku XX stała drewniana chata Pietrańskich: Jakuba i Zofii z d. Niesyto. Mieli oni gromadkę dzieci, lecz losy nie wszystkich są znane. Józef ożenił się na Dworzysku z Martą Raszka. Nie żył długo, bo 15 marca 1916 roku w wieku 30 lat zginął na froncie w Belgii, zaś krótko po nim zmarła z rozpaczy jego żona. Pamiątką po nich została córka Waleska, która zmarła wiosną tego roku. Drugi syn - Adolf padł

w trzecim powstaniu pod Górą św. Anny, żyjąc 20 lat. Jedną z córek wydała się na Nowe Bojszowy, ale nie dało się ustalić, za kogo. Druga z córek - Maria w lutym 1885 roku wydała się za Pawła Mrzyka z Jajost (ur. 3.01.1857 - zm. 14.12.1925) synka z wielkiego miejsca wyuczzonego za młynarza. Mrzyk miał dostać zagrodnicze gospodarstwo Pietrańskich, jednak erby czekały na spłocka, więc postanowił kupić po sąsiedzku upadłe gospodarstwo Mikołaja Bielenika. Tam zaczął z żoną gospodarzyć. Urodziło się im troje dzieci: Karol (1885), Paulina (1887) i Franciszka (1890). W 1891 roku matka tych dzieci zmarła, więc 28 stycznia 1893 r. Paweł Mrzyk ożenił się ponownie z Katarzyną Kapicą z Międzyrzecza (ur. 17.11.1871r. - zm. 1958). Mieli 12 dzieci: Anna, Agnieszka, Franciszek, Wiktor, Augustyn, Ludwik, Wojciech, Alojzy, Tomasz, Róża i Wiktorina.



w Archiwum Państwowym w Katowicach przy ulicy Józefowskiej 4 oraz w Archiwum Kurii Arcybiskupiej przy ul. Jordana 2. Niestety za opłatą. Interesujące są dalsze losy gospodarstwa Pietrańskich. Starzy Pietrańscy czyli Jakub i Zofia nie mając następców część miejsca sprzedali Wilhelmowi Bolikowi - masarzowi, drugą część Janowi Hudzikowskiemu (seniorowi) - stolarzowi. Pani Felicja Szafron jest właśnie jego wnuczką.



**W sierpniu jubileuszowe urodziny obchodzą:**

### 95 lat

Obchodziła 8 lipca **Anna Buła**, która w 1913 r. urodziła się we Frydku. Mieszka w Bojszowach Nowych

### 85 lat

**Róża Sklorz**  
- Bojszowy (ul. Jedlińska)

### 80 lat

**Róża Tomala**  
- Bojszowy Nowe  
**Augustyn Ryszka**  
- Bojszowy

### Róża Sklorz

- Bojszowy (ul. Gaikowa)

### 75 lat

**Stefan Ryszka**  
- Bojszowy